Cena numeru 6 groszy

Nr. 120 SOSNOWIEC, sobota dnia 29 maja 1915 roku. Rok X.

KURJER ZAGŁĘBIA

Adres Redakcji i Administracji: Sosnowiec, ul. Iwangrodzka Nr. 7.

Głos Pasterza.

Od samego początku wojny episkopat polski występował z orędziami i listami pasterskimi, zarówno do duchowieństwa, jak i wiernych swoich diecezji. Wszystkie te głosy Pasterzy naszych cechowała, nietylko troska o sprawy religijne, ale i o los Ojczyzny, której są miłośnikami i obywatelami. Operacje wojenne, których na wschodnim teatrze wojny główną widownią są ziemie polskie, powodują nieraz zupełną przerwę na rozmaity przeciąg czasu w komunikacji między Biskupami, a podległym im klerem i owczarnią Chrystusową. Ztąd, jak wiadomo, znaczna część naszej djecezji, była przez blisko pół roku odcięta od swego Pasterza kieleckiego. Obecnie wskutek zajęcia Kielc przez armje sprzymierzone, należy oczekiwać przywrócenia kanonicznej jurysdykcji, którą w międzyczasie sprawuje Wikarjusz Generalny ks. prałat G. Augustynik, proboszcz w Dąbrowie, ustanowiony przez J. E. Biskupa St. Żdzitowieckiego na mocy dekretu Stolicy Apostolskiej.

Wspomniany Pasterz kujawsko-kaliski, pod datą 18 maja, wystosował orędzie zwrócone do wszystkich komitetów niesienia pomocy ofiarom wojny na ziemiach Królestwa Polskiego, okupowanych przez wojska niemieckie i austro-węgierskie. Orędzie to zaczyna się od następującego zobrazowania straszliwej doli naszej:

„Od 10 miesięcy na naszej ziemi polskiej, przesiąkniętej krwią i łzami tylu męczeńskich pokoleń, wyglądających daremnie ulgi i wyzwolenia, szaleje burza wojenna, jakiej dzieje świata, w dosłownem znaczeniu tego wyrazu, jeszcze nie widziały. Polały się już potoki krwi bratniej w tytanicznej walce, zmagających się ze sobą potęg rozbiorowych; miasta i sioła leżą spalone w gruzach, tysiące głodnych w łachmanach i bez dachu nad głową, błąka się w niepewności jutra".

W dalszym ciągu Biskup polski dobitnie akcentuje naszą krzepkość i żywotność narodową:

„Nie upadliśmy na duchu, nie załamujemy bezczynnie rąk z rozpaczy i cierpienia, ale wraz z ogromem niedoli wzrasta dzielność, żywotność narodu naszego na wszystkich polach naszego życia społecznego i publicznego. Niedola, jak młot ciężki, swemi częstemi uderzeniami, nie kruszy nas jak szkło, ale na stal hartuje serce, wolę i charaktery nasze. Pomimo długiego rozdarcia wszyscyśmy się poczuli dziećmi jednej matki ziemi. Wspólne są nasze bóle, wspólne nadzieje, wspólna praca nad podźwignięciem się z toni. Niedola zjednoczyła wszystkie zabory i skuła je złotą klamrą jedności i miłości bratniej".

„Tworzą się wszędzie komitety w poszczególnych zaborach i ogólny na całą Polskę na wolnej ziemi szwajcarskiej. Na czele jego staje mistrz słowa i chluba naszego narodu, Henryk Sienkiewicz, który w najcięższych jeszcze czasach, pismami swemi, ducha narodowego, nawet środ strzech wieśniaczych, krzepił i nie przestaje rzucać zdrowe ziarna na glebę serc polskich; mecenas Osuchowski, twórca Macierzy Polskiej, obrońca polskości na kresach zachodnich; mistrz tonów, chluba narodu Polskiego, Paderewski, gorący aż do namiętności miłośnik kraju ojczystego, nie zaznaje spoczynku, jeździ do krajów dalekich, nawet za Ocean, aby tam poruszyć serca i natchnąć współczuciem dla naszej niedoli".

Zakończenie orędzia tchnie, obok gorących słów podzięki za dotychczasową ofiarność, niemniej gorącą zachętą do dalszego spełnienia wielkiego dzieła miłosierdzia, względem naszej nieszczęśliwej braci rodaczej.

„W imieniu swych owieczek i owieczek tych dyecezji, których czasowy zarząd na mocy decyzji Stolicy Apostolskiej spoczywa w mych rękach, w poczuciu głębokiej wdzięczności pasterskiej, składam serdeczne, pełne rzewnej miłości podziękowanie za otarcie łez cierpiącym i ulżenie ich niedoli. Pragnąłbym w tych krótkich słowach swoich zawrzeć całą gorącość serca sługi ołtarza, Polaka, bezgranicznie kraj miłującego i te uczucia wdzięczności, miłości, jakiemi są przepełnione serca tych, którzy wybawieni od śmierci głodowej, wielbią Boga, napełniającego taką litością i współczuciem dla nich serca braci".

„Obok tej gorącej podzięki proszę i wzywam przez miłosierdzie Boże wszystkich ziomków, aby nie ustawali w swej ofiarności, aby ona płynęła pełnem i spokojnem korytem, na wzór majestatycznej rzeki, dopóki nietylko wojna, ale i jej najbliższe następstwa, nie przeminą. Niech nam nasze sumienie chrześcjańskie i narodowe nie wyrzuca potem, że z naszej opieszałości, braku miłosierdzia i litości, choć jedno życie przerwało przedwcześnie swe istnienie z głodu i mniej, a jedno serce przestało bić dla ukochanej naszej Ojczyzny Polskiej".

Z widowni wydarzeń.

Na ziemiach polskich.

Komunikat niemiecki.

BERLIN (BTW.). Z Głównej kwatery donoszą:

„Na północny wschód od Przemyśla, jakoteż w okolicy Stryja postępował atak naszych wojsk naprzód. Zdobycz i dalsze wyniki nie dadzą się jeszcze określić.

„Na północnym terenie walk sytuacja niezmieniona".

Komunikat austrjacki.

WIEDEŃ. (BTW). Urzędownie donoszą 27 maja:

„W okolicy Przemyśla zjednoczone armje posuwają się dalej wśród zaciętych walk. Na wschód od Radymna zdobyły szturmem wojska szóstego korpusu armji miejscowość Nienowice, bronioną przez Rosjan i wzgórze Horodysko, wzięli przeszło 2000 do niewoli i zdobyli 6 armat.

„Na południowy wschód od Przemyśla doszły zjednoczone armje w okolicy koło Husałowa do nieprzyjacielskich zacięcie bronionych pozycji i odrzuciły nieprzyjaciela. 2800 ludzi wziętych zostało do niewoli, 11 karabinów maszynowych zdobytych. Walki trwają dalej

„Równocześnie wczoraj nasze i niemieckie wojska armji gen. Liensingena na południowy wschód od Drohobycza i koło Stryja po ciężkich walkach przełamali umocnione nieprzyjacielskie pozycje i zmusiły Rosjan do odwrotu. Atak trwa dalej.

„Na linji Prutu i w Królestwie Polskiem sytuacja niezmieniona".

Z Przemyśla.

KOPENHAGA (BTW). „Piotr. Ag. Tel." donosi: „Nasze przednie straże około Przemyśla zostały tymczasowo ściągnięte. Nieprzyjaciel rozpoczął bombardowanie wschodnich fortów Przemyśla".

730 miejscowości odebranych.

WIEDEŃ (BTW). „Reichspost" donosi: „W ostatnich 10 dniach odebraliśmy Rosjanom 80 miejscowości w Galicji. Wogóle nasza ofensywa w maju spowodowała odzyskanie 730 miejscowości zdobytych poprzednio przez Rosjan".

Hr. Bobrińskij opuścił Lwów.

WIEDEN. (BTW). „Voss. Zeit." donosi: „Rosyjski generał gubernator Galicji hrabia Bobrińskij d. 9 maja wyjechał ze Lwowa do Piotrogrodu. Naczelnik miasta Lwowa twierdzi, że hr. Bobrińskij nie wróci już na to stanowisko".

Na Zachodzie.

Komunikat niemiecki.

BERLIN (B.T.W.). Z głównej kwatery donoszą:

„Nie zważając na zupełne niepowodzenie z 25 maja, wznowili Francuzi próby przerwania frontu pomiędzy Vermelles i górą Loretto. Bardzo silne oddziały na wązkim terenie 10 kil. zostały wysłane do szturmu, lecz atakujących wszędzie odrzuciliśmy. Posiadamy w zupełności nasze stanowiska. Niesłychanie wielka liczba trupów francuskich leży przed naszymi rowami.

„Następny atak francuski skierował się późnym wieczorem przeciwko linji Souchez-Neuville, i tutaj też, na południe od Souchez walka nie została całkiem ukończona.

„Przy cmentarzu w Neuville oszańcowali się Francuzi, stojąc prosto, i **używali, jako zasłony, wziętych w poprzednich walkach do niewoli Niemców.**

„Podczas wycieczki na północ od Dixmuiden wzięliśmy do niewoli 1 oficera belgijskiego i 24 żołnierzy.

Małe nieprzyjacielskie ataki pod Soisson i w lesie Księżym zostały odparte.

„Atak powietrzny koło Southend nad dolną Tamizą wykonali nasi lotnicy z powodzeniem".

Zaprzeczenie.

BERLIN (BTW.). Urzędowo donoszą:

„Biuro Ritzau rozpowszechniło w dniu 25 b. m. wiadomość następującą, podaną przez osławionego „widza naocznego" o walkach pod Labassée: „W pobliżu folwarku Court de la Vane odbyły się straszliwe sceny. Bataljony saskie chciały się poddać, zostały atoli przez artylerję pruską, która ich zamiar spostrzegła, wystrzelane do nogi.

Ofiary tego morderstwa wywołały żywe współczucie u piechoty angielskiej, ponieważ Sasi są zawsze bardziej rycerscy i mniej brutalni aniżeli Prusacy. Na tem samem miejscu usiłowali daremnie Niemcy w uniformach angielskich zbliżyć się do linji angielskiej".

„W całym tym opisie nie ma słówka prawdy. Ani nie strzelano—co mogłoby się wydarzyć niestety z pożałowania godnej nieznajomości u artylerji położenia na przednich linjach — do piechoty niemieckiej, ani też nigdy nie naśladowaliśmy podstępu haniebnego przebierania się w mundury naszych przeciwników. Czy tym niezręcznym wymysłem świadka „oczywistego", opisującego wypadki, które nigdy się nie zdarzały, a które jak się zdaje, opowiadają sobie z daleka od linji bojowej za plecami naszych przeciwników, chce się siać niezgodę pomiędzy szcze-



Widok Lwowa.

pami niemieckimi? Czy nasi nieprzyjaciele sądzą istotnie, że Niemcy między sobą są niezgodni? Lub też kiędykolwiek odczuwali różnicę ciosów zadanych im przez pruskich żołnierzy od ciosów żołnierzy innych szczepów niemieckich?"

Turcja i trójporozumienie.

W Dardanelach

KONSTANTYNOPOL. (B. T. W). Angielski okręt liniowy „Majestic" został dzisiaj rano przed Sedul Bar zatopiony. Onegdajszego zatopienia angielskiego okrętu „Triumf" dokonała, według urzędowego tureckiego doniesienia, niemiecka łódź podwodna.

Sojusz Chińsko-Japoński.

PEKIN (BTW). Podług doniesienia „Piotr. Ag. Tel." sojusz Chin z Japonją został podpisany d. 25 b. m. o godz. 3 pop. Niebieskie państwo oddało się więc dobrowolnie pod zarząd Japonji.

Wojna włosko-austrjacka.

Komunikaty austrjackie.

WIEDEŃ. (BTW) Zastępca szefa sztabu generalnego Hoefer donosi: „W Tyrolu wszedł oddział nieprzyjacielski do Condino (Judicaria).

„Koło Przełęczy Padon, na północny wschód od Marmolaty uciekli Włosi przy pierwszych strzałach.

„Na granicy Karyntji odparły nasze wojska kilkakrotne ataki Włochów ze znacznemi stratami.

„Na zachód od Plöcker uciekł nieprzyjaciel i zostawił broń.

„Na nadbrzeżnym terenie granicznym nie wywiązały się dotychczas żadne walki".

*

WIEDEŃ. (BTW) Zastępca szefa sztabu generalnego Hoefer donosi: „W Tyrolu rozpoczął nieprzyjaciel na poszczególnych punktach na południowy-zachód od Trydentu ostrzeliwać nasze graniczne forty.

„Pod Caprille w dolinie Gordovole dwie kompanie włoskie zostały zniszczone naszymi karabinami maszynowymi. Na granicy Karyntji trwa bezskuteczny nieprzyjacielski ogień armatni.

„Na pobrzeżu Włosi przeszli granicę w kilku punktach. Nieprzyjacielskie oddziały, które dotarły do naszych stanowisk, zostały odparte".

Księga Czerwona.

WIEDEŃ (BTW). Wczoraj ukazała się „księga czerwona" jako odpowiedź na włoską „księgę zieloną". Zawiera ona ważne dokumenty i przedstawia głównie pertraktacje i noty między Austro-Węgrami a Włochami, do czasu rozpoczęcia wojny. Z dołączeń najciekawszym jest telegram króla włoskiego do cesarza Franciszka Józefa, jak również nota San Giuliana, zapewniająca, nie tylko o wiernej przyjaźni, lecz o wkroczeniu w późniejszym okresie we wspólne działania wojenne przeciw „trójporozumieniu".

Atak latawców na Wenecję.

BERLIN (BTW). Z Lugano donoszą: „Wskutek ataku latawców austro-węgierskich na Wenecję, 14 domów stanęło w płomieniach. Wiele osób rannych. Latawce rozrzuciły kartki, wyrażające oburzenie z powodu złamania przymierza przez Włochy. Wenecja nocą tonie w ciemnościach. Wszystkie sklepy o 6-ej wieczór muszą być zamknięte."

Na Adrjatyku

ZÜRICH (BTW). „Tages Anz". donosi z Lugano: Austro węgierski torpedowiec ukazał się około Torre Mileto i zatopił kilka okrętów włoskich handlowych, która się w porcie znajdowały."

Wyjazd posła z Berlina.

BERLIN (BTW). Poseł włoski Bollati wyjechał z Berlina, co oznacza zerwanie stosunków dyplomatycznych między Włochami a Niemcami. Nie jest to jednak wypowiedzeniem wojny. Przeciwnie, rząd włoski ogłasza, że nie ma zamiaru tego uczynić."

*

BERLIN (BTW). „Berl. Tagbl". donosi z Chiasso: „Pisma włoskie zaznaczają, że Włochy mimo niewypowiedzenia wojny, są z Niemcami na stopie wojennej".

Manifestacje we Francji.

PARYŻ. (BTW) Agencja Havasa donosi: „Wczoraj wieczór odbyły się tu wielkie manifestacje sympatji dla Włoch. W Belfort i w Alzacji dzwony uderzały z powodu wypowiedzenia wojny przez Włochy; wywieszono wszędzie flagi włoskie.

Dwór włoski we Florencji.

WIEDEŃ. „N. W. Journal" donosi, że włoski dwór przesiedla się do Florencji, gdzie znajduje się również kwatera główna i siedziba Czerwonego Krzyża.

Watykan zatrzymuje prawo tajnej korespondencji.

RZYM. (BTW) Watykan zatrzymuje prawo tajnej korespondencji telegraficznej z nuncjuszem w Wiedniu i Monachium.

Odwołanie Konsystorza.

LUGANO. (BTW) Papież wystosował list do Kardynała Vanutellego, którego zawiadamia, że znane ogólnie bolesne wydarzenia, przeszkadzają odbyciu się Konsystorza, który miał się zebrać w czerwcu.

Niemieccy dyplomaci przy Watykanie.

ZURYCH. (WAT.) Pisma tutejsze dowiadują się, że niemieccy dyplomaci watykańscy, którzy zamieszkali w Lugano w Grand Hotelu, zatrzymają się tam na stałe i znosić się będą z kurją rzymską za pośrednictwem biskupa w Lugano. Lugano leży w Szwajcarji, niedaleko granicy włoskiej.

Rokowania Rumunji.

AMSTERDAM (BTW). „Daily Chronicle" donosi z Bukaresztu: „Król odbył przegląd wojsk. Rokowania między „trójporozumieniem" a Rumunją są w pełnym biegu".

Rosja i państwa bałkańskie.

BERLIN. (BTW) Różnym dziennikom donoszą z Wiednia, że Rosja tak w Sofji jak i Bukareszcie uczyniła ściśle sformułowane propozycje trójporozumienia, które atoli zostały odrzucone.

Tryest.

Kamienny karst, którego twarda skała wszędzie się przecina pomiędzy różnobarwnemi łąkami i zielonymi lasami, sięga tak blisko do morza, że wzrastające miasto Tryest zaledwie ma dosyć miejsca dla swoich barwnych domów, które budować musi aż nad brzegiem „gorzkiego Adrjatyku". Góry tworzą jakoby stromy mur i dzielą miasto portowe od kraju. Już przed 1800 laty za czasów cesarza Wespazjana założyli Rzymianie na brzegu morza kolonję. Ale jak Grecy na brzegach Azji i nad morzem Czarnem nigdy nie sięgali poza mury swoich kolonji miejskich, tak i Włosi w Tryeście i w Dalmacji, gdzie później założyli kolonje, ograniczyli się na wybrzeże. Byli tylko żeglarzami i kupcami. Uprawa roli pozostała osiadłym w kraju Słowianom.

Kraj górzysty i jeszcze skrawek kraju na północy położony zamieszkują Słoweńcy, którzy stanowią piątą część ludności miasta Tryestu. Niektóre domy bankowe przy najpiękniejszych placach Tryestu mają napisy słowiańskie. W tym kącie Europy stykają się szczepy romański, germański i słowiański.

Miasto Tryest ukształtowali Włosi według swego charakteru. Z północy przyjeżdża się koleją do Tryestu z wyżyn karstu na stoki gór spadające stromo ku morzu. Na dole wznosi się na skale biały zamek, a na lewo od niego tonie w zielonych ogrodach miasto barwne, jak wszystkie miasta włoskie, począwszy od Lombardji aż do południowego krańca Sycylji.

We wnętrzu miasta nowoczesny niesmak zniweczył niejedną piękność. Pałac namiestnika, zdobny w barwne ornamenta i pozłocenia, zbudowano na Piazza Grande. Słowianie zaś mają nad kanałem Wielkim kościół o kilku kopułach ozdobiony barwnemi ścianami mozajkowemi. Ale zupełnie włoski charakter mają wielkie place i nowe ulice, cieniste kąty i ciasne zaułki starego miasta, w które żaden wóz wjechać nie może, pomniki kruszcowe i liczne marmurowe tablice pamiątkowe.

Najważniejszym zabytkiem architektonicznym Tryestu jest tum San Giusto, zbudowany nad szczątkami starodawnej bazyliki chrześcijańskiej. Włoską jest ludność Trystu, mówiąca sycząceym narzeczem weneckiem, które jest rozpowszechnione we wszystkich kolonjach włoskich na wschodniem wybrzeżu adrjatyckiem.

Rodowód d'Annunzia.

„Neues Pester Journal" podaje sensacyjną wiadomość, że głośny poeta włoski, ukrywający się pod nazwą Gabryel „d'Annunzio" (po polsku: Zwiastowanie), jest żydem z Galicji i nazywa się właściwie Bernard (Berek) *Rappaport*.

Ojciec Bernarda był dawniej na usługach byłego ministra spraw zagranicznych Agenora hr. Gołuchowskiego, mieszkał w jego posiadłości w Galicji, potem zaś wyjechał do Włoch, gdzie przyjął nazwisko Rapazzi.

Jego syn przybrał, jako poeta pseudonim „Gabrjel d'Annunzio". Nazwisko zaś jego brzmi obecnie Rapagnetta.

Flota włoska.

Flota włoska przedstawia dziś znaczną potęgę. Włochy budowały wielkie okręty wojenne, a statki najnowszej konstrukcji, znajdujące się jeszcze w warsztatach, mają już 30.000 ton pojemności.

Według najnowszych wykazów flota włoska składa się z okrętów następujących:

Okrętów linjowych, które można uważać za zupełnie nowożytne i zdolne do walki jest 12; pojemność ich wynosi razem 186.100 ton. Najstarsze pochodzą z r. 1897. Ostatnie okręty pochodzące z roku 1911 mają wielkość 22,500 ton; odpowiednie jest też uzbrojenie okrętów. U najstarszych znajdujemy kaliber dział 25.4 cm., ostatnie mają działa 30,5 centymetrowe, a na najnowszych okrętach mają Włochy działa 38 centymetrowe. Ostatnie będące już w służbie okręty z r. 1911 są uzbrojone w 13 dział 30,5 centymetrowych, w 18 dział 12 centymetrowych i 20 dział 7,6 centymetrowych. Szybkość okrętów wynosi 22 do 23 mil morskich na godzinę, radius akcji 1.000 mil morskich.

Krążowników jest 8, które razem mają 70,200 ton. pojemności. Najnowsze, pochodzące z roku 1908 mają pojemności 10,300 ton i dochodzą do chyżości 23,4 mil morskich na godzinę. Radius akcji wynosi 3,000 mil morskich. Uzbrojenie składa się z czterech 25,4 centymetrowych, dalej z ośmiu 19 cm. i 18 7,6 cm. dział. Ochronnych krążowników posiada flota włoska siedm o 19,600 tonach pojemności, są to mniejsze okręty o 1,300 do 3,800 ton pojemności. Ich uzbrojenie składa się z dział 15 cm. lub 12 cm.

W torpedowcach posiada flota włoska różne typy: antytorpedowce, torpedowce oceaniczne i torpedowce drugiej klasy. Antytorpedowców jest 33 z pojemnością 300 — 700 ton. Torpedowców drugiej klasy, które mają pojemności 80 ton i chyżość 16 mil morskich, jest tylko 15.

Do tych okrętów doliczyć należy cały szereg starszych okrętów, których nie uważa się jako całkiem zdatnych na wojnę, również okręty szkolne, specjalne, minowe, balonowe, pomiarowe, węglowe, dokonane dla łodzi podwodnych i transportowe dla oleju do opalania. Łodzi podwodnych mają Włochy 20. Są to łodzie przeznaczone na pełne morze i łodzie na wybrzeża.

Załogi wciąż pomnażano. Tak utworzono urząd szefa floty, któremu podlegają dawniej w czasie pokoju niezależne od siebie dwie eskadry. Liczba personelu niższego podwyższyła się w ostatnich latach z 35,000 do 38,000.

Sienkiewicz o Paderewskim.

Henryk Sienkiewicz w nowem sprawozdaniu z działalności Komitetu jeneralnego pomocy dla ofiar wojny w Polsce tak pisze o Ignacym Paderewskim:

„Ogólne sprawozdanie stwierdza, że zebraliśmy dotychczas 1.200.000 franków i zarazem oznajmia, że mamy niepłonną nadzieję zebrać jeszcze fundusz nierównie większy. Nie potrzebuję mówić, że nadzieja ta opiera się głównie na działalności Paderewskiego. Wiadomo, że od początku wojny przygarnął on w posiadłości swej Riond Bosson dziesiątki rodzin polskich zaskoczonych niespodzianie przez wypadki.

Obecnie od trzech miesięcy jest w podróży i z największą gorliwością nie szczędząc zdrowia ani kosztów osobi-



Obrazek z walk na Bukowinie.

stych, oraz tworząc wszędy znakomite komitety, stara się rozbudzić ofiarność powszechną, do której kraj nasz ze względu na rozległość i ludność oraz zniszczenie, jakiemu uległ, jeszcze większe od Belgji ma prawo. Serdeczna pomoc przyjaciółki Polaków szlachetnej Almy Tademy w Anglji, sława mistrza, jego urok osobisty i wyjątkowa znajomość języków, w połączeniu z jego patrjotycznym zapałem, sprawią niewątpliwie, że ta podróż przyniesie dla naszych nieszczęsnych pozbawionych chleba i dachu braci wprost miljony.

Obecnie, jak o tem wspomina sprawozdanie, bawi on w Ameryce, dokąd podróż z powodu rozszalałej wojny morskiej nie jest ani łatwa ani bezpieczna. Przy olbrzymich stosunkach osobistych i wobec powszechnego uwielbienia, jakie go otacza zarówno w Ameryce, jak i we wszystkich innych krajach, mówiących językiem angielskim, potrafi on nieporównanie lepiej, niż ktokolwiek inny stworzyć komitet pomocy w Stanach Zjednoczonych i poruszyć tamtejszych miljonerów w imię miłości bliźniego i zasług historycznych Polski.

Będzie to nowy jego czyn obywatelski, który skwapliwie i z radością podnoszę".

Z dnia na dzień.

Dn. 28/V.

Z Sosnowca.

— **Z aury.** Dziś w nocy przeszła nad miastem burza z gwałtowną ulewą. Wobec trwających od dłuższego czasu upałów, deszcz był bardzo pożądany.

— **Okręgowy Komitet Pośrednictwa Pracy** wzywa rodziny robotnicze, które nie otrzymują pieniędzy z zagranicy od swych ojców, mężów, braci, matek i t. d., aby zgłosiły się do biur Pośrednictwa Pracy i zakomunikowały o tem. Zgłaszać się należy w Sosnowcu, ul. Iwangrodzka 11, w Będzinie, do magistratu, w Czeladzi, do lokalu Sądu, w Zagórzu, do lokalu gminy.

— **Ze Straży ogniowej.** W niedzielę dn. 30 b. m. o godz. 1-ej po poł. odbędzie się próba Straży ogniowej ochotniczej, jak zwykle na placu ćwiczeń obok remizy.

— **Fałszywe bony.** W ostatnich czasach ukazało się w obiegu dużo fałszywych bonów, przeważnie 5-rublowych. Poznać je można po tem, że są litografowane, a nie drukowane; dalej środkowa górna 5 jest mniejszą od dwuch bocznych górnych piątek; w słowie „gotowizny" ogonek u „g" jest za mały i niezgrabny; wreszcie stempel Banku Handlowego jest nieco większy, niż na prawdziwych bonach.

— **Komisja więzienna** codziennie o godzinie 9 rano wypłaca więźniom t. zw. „strawne" w ilości 12 kop. na osobę. Więźniowie otrzymują na miejscu chleb w ilości 2 funtów dziennie, płacąc po 5 kop. funt.

— **Uwolnienie.** Oskarżony o wyrób fałszywych pieniędzy, robotnik Wojciech Skuła, po przeprowadzeniu śledztwa został wypuszczony z więzienia. Nadmieniamy, że formy gipsowe do odlewu monet znalezione zostały nie w mieszkaniu Skuły, ale w szafce na kop. hr. Renarda.

— **Ze „Sfinksu".** W czasie Zielonych Świątek teatrzyk „Sfinks" był zamknięty z przyczyn od dyrekcji nienależnych. Jutro i w niedzielę nowy program obrazów. Na scenie grono aktorów pod kierunkiem p. Zarębskiej odegra jednoaktówkę „Straszna pomyłka" p. Milady. Szczegóły w ogłoszeniu.

— **O nowy bilon.** Kursujący obecnie bardzo zniszczony bilon Rady Okręgowej winien być wycofany i zmieniony na nowy. Wogóle należałoby dokonywać zmiany bilonu od czasu do czasu ze względów hygienicznych, gdyż papierki te są rozsadnikiem zarazy.

Z Będzina.

+ **Wypadek.** W młynie firmy „J. Szperling", walce obcięły majstrowi Bronisławowi Stępniewskiemu prawą dłoń. Stępniewski ma lat 60 i obarczony liczną rodziną.

+ **Ogień.** Wczoraj w południe z niewiadomej przyczyny wybuchł pożar w komórce domu Nr. 44 przy ul. Sławkowskiej: Ogień stłumiła Straż obywatelska. Komórka zawalona była przeróżnemi zgniłemi szmatami i odpadkami wydającemi okropną woń. Doskonały przyczynek do stosunków sanitarnych w śródmieściu!

+ Ulica Żelazna idąca od rogu Pod Małobądzkiej i Modrzejowskiej w stronę Małobądza, jest stale zanieczyszczaną z powodu wywożenia śmieci i nieczystości. Nic dziwnego, że zdarzają się często tam wypadki tyfusu i ospy. Straż Obywatelska zwróciła już na to uwagę i winnych pociąga do odpowiedzialności.

Obwieszczenia urzędowe

Burmistrz miasta Będzina p. Rypp ogłasza:

Na mocy rozporządzenia władzy wojskowej magistrat poleca wszystkim handlującym na Starym Rynku, aby w ciągu 3 dni od daty ogłoszenia uprzątnęli z wydzierżawionych przez nich dla handlu miejsc drewniane budy; natomiast handlujący mogą dla potrzeb swego handlu postawić ruchome stoły nakryte nieprzemakalnem płótnem. Stoły te muszą być usuwane z miejsc każdodziennie do godz. 8 wieczorem a miejsca dokładnie oczyszczone. Prócz tego magistrat podaje do wiadomości, że w dni świąteczne handel w sklepach z artykułami spożywczymi, w tej liczbie i owocarnie, może odbywać się tylko do godziny 10 rano, wszelkie zaś inne sklepy i handle winny być pozamykane przez cały dzień. Niestosujący się do powyższego rozporządzenia miejscowych władz wojskowych podlegać będą surowej karze".

—

C. i K. Komenda obwodu Dąbrowa.

Celem uskutecznienia wymiaru podatku domowo-czynszowego i domowo-dochodowego na r. 1915 wzywa się właścicieli domów, aby zeznania co do domów swoich przedłożyli najpóźniej do 10 czerwca b. r. Wszystkie po tym terminie przedłożone zeznania uważane będą za zaniechane zgłoszenia i jako takie karane będą grzywnami pieniężnemi. W razie gdyby właściciel domu nie był obecny, zeznanie zestawić ma jego zastępca, lub zarządca. Potrzebne druki do sporządzenia zeznań doręczone zostaną każdemu z właścicieli domów względnie jego zastępcy z reguły przez tutejszą Zwierzchność gminną, gdyby się jednak to nie stało, należy zażądać druków tych w Urzędzie gminnym, gdzie bezpłatnie zostaną wydane. Zestawione zeznania należy w terminie powyżej określonym przedłożyć tutejszemu urzędowi gminnemu. Sposób sporządzenia zeznań określony jest dokładnie w pouczeniu umieszczonem na druku zeznania, gdzie także umieszczone są postanowienia karne na wypadek zaniechanego lub z prawdą niezgodnego zeznania, na co zwraca się uwagę właścicieli domów.

C. i k. Komendant obwodu

Balzar, pułkownik m. p.

Z Dąbrowy.

+ **Odczyt.** Dziś o godz. 6-ej wiecz. w sali resursy miejscowej p. Al. Dębski wygłosi odczyt p. t. „Życie Polaków w Ameryce".

+ **Sąd gminny** rozpoczął tu swą działalność w dniu 4 maja r. b. Napływ spraw cywilnych i karnych jest wielki. Sekretarzem sądu mianowany został p. Romuald Duszek, były pomocnik sekretarza sądowego w Dąbrowie.

+ **Z Huty Bankowej.** Dyrekcja Huty Bankowej ogłasza, że zgodnie z zapowiedzią swą z dnia 15 sierpnia, 15 września i 29 października 1914 r. oraz 26 lutego 1915 roku zmuszona jest zmniejszyć wszystkie wydawane na poczet przyszłych zarobków zaliczki zwrotne. W dniu 1 czerwca r. b. o 1 rb. i w dniu 15 czerwca również o 1 rb. Przyczem możliwość dalszego zmniejszenia zaliczki wcale nie jest wykluczoną. Dyrekcja prócz tego zaznacza, że robotnicy, którzy mają stałą pracę i zarobki poza Hutą Bankową powinni niezwłocznie zawiadomić o tem biuro płacy i zaprzestać pobierania zaliczki.

Z różnych stron.

☐ **Kopalnie nafty w Galicji.** Do gazety wiedeńskiej „Zeit" donoszą, iż kopalnie nafty w Tustanowicach stoją wciąż jeszcze w płomieniach. Z pomiędzy wszystkich 304 basenów, znajdujących się w Tustanowicach, pali się obecnie 187, więc przeszło połowa. Pożar szerzy się od kilku dni i nie udało się go dotąd zlokalizować. Szkoły ogólne oceniają na przeszło 14 miljonów koron.

☐ **Zawieszenie dzienników niemieckich w Rydze.** Jak donosi „Riecz", gubernator Rygi zawiesił oba tamtejsze, wychodzące w języku niemieckim, dzienniki: „Rigaer Tagblatt" i „Rigaer Rundschau". Jako powód rozporządzenia, gubernator podał tendencyjny, nieprzyjazny Rosji kierunek obu dzienników.

☐ **Ruszczenie nazw.** Rada gubernjalna w Mitawie opowiedziała się za przemianowaniem miast i miasteczek kurlandzkich, proponując Jakobstadt przemianować na Jakowlew, Friedrichstadt na Nowograd Kurlandzki, Franenburg zaś — wymieniany w ostatnich dniach w komunikatach urzędowych — na Bogojawlensk.

☐ **Sojusz włosko - francuski i moda.** W Paryżu, jak wiadomo, każdy donioślejszy wypadek znajduje echo w modzie. Ostatnim wyrazem mody paryskiej w chwili obecnej jest kapelusz damski „à la bersagliere", którym świat kobiecy uczcił przystąpienie Włoch do Trójporozumienia.

Udoskonalenie łodzi podwodnej.

Znany całemu światu amerykański wynalazca Edison, zastosował swą pracę do wymagań czasu i wedle doniesienia nowojorskiego korespondenta biura Reutera zajmuje się ulepszeniami na polu łodzi podwodnych. Jeśli się ma uwierzyć źródłu wymienionemu, to Edison dokonał wynalazku o niesłychanym wyniku.

Podobno zbudował on nowe akumulatory, wskutek których już usunął niebezpieczeństwo zatrucia wyziewami chloru załogi łodzi podwodnych, czynnych pod wodą. W ten sposób umożliwił pozostawanie pod wodą łodzi nawet przez przeciąg stu dni.

Równocześnie donoszą, że Tessenden, profesor w szkole podmorskiej sygnalizacji w Bostonie w Ameryce, pionier telegrafu bez drutu i były wspólnik Edisona, zrobił wynalazek, który jeśli odpowie nadziejom w nim pokładanym, uczyni przewrót w marynarce wojennej. Amsterdamska gazeta „Algemeen Handelsblad" czerpiąc wiadomości o tym wynalazku z „Public Opinion" opisuje go w sposób następujący.

Dotychczas łódź podwodna zanurzywszy się pod powierzchnią wody, mogła się zbliżyć bezkarnie do okrętów wojennych, gdyż zwłaszcza w nocy stawała się niewidoczną i mogła jak żądła wypuszczać torpedy na bezbronne kolosy. Wskutek wynalazku prof. Tessendena niebezpieczeństwo to już obecnie zostało uchylone; wynalazek polega na tem, że za pomocą telegrafu bez drutu, można być ostrzeżonym o zbliżaniu się niewidzialnego wroga. Okrętowi wojennemu, zaopatrzonemu w ów wynalazek, wyrastają —że się tak obrazowo wyrazimy—nagle uszy, któremi może słyszeć w odległości znacznej, gdyż dochodzącej do 10 km., ruchy łodzi podwodnej.

Komendant okrętu wojennego może nietylko wydawać polecenia łodziom podwodnym, będącym pod jego rozkazami a zanurzonemi pod powierzchnią morza, lecz także i łodzie owe mogą między sobą porozumiewać się za pomocą telefonów bez drutu. Również w ten sam sposób można się uchronić przed zetknięciem się z górami lodowemi tak, że będzie można uniknąć katastrofy, jakiej niegdyś padł ofiarą okręt „Titanic".

Zbliżanie się gór lodowych będzie można słyszeć już z odległości 11 do 15 km. Podczas odbywanych prób słyszano je nietylko w stacji odbierającej, lecz także wyraźnie w kajutach oficerskich i w salonie.

Reporter gazety amerykańskiej „American Magazine" wypytywał się wynalazcę o bliższe szczegóły tego wynalazku i dowiedział się od niego, że celem zbadania kierunku, skąd sygnał przybywa, potrzeba dwu aparatów odbierających. Bardzo czuły aparat odbiera fale dźwiękowe o rozmaitem natężeniu. Odbieracz z jednej strony okrętu słyszy wyraźniej sygnał aniżeli z drugiej strony i w ten sposób oficer okrętowy może zbdać na kompasie, skąd przychodzi sygnał, potem na podstawie natężenia fal głosowych łatwo obrachowuje odległość statku od łodzi podwodnej, które to fale naturalnie słabną w miarę zwiększającej się odległości między oboma statkami. Odległość tę odczytuje oficer z tabeli, a prócz tego może pancernik dowiedzieć się od własnych łodzi podwodnych za pomocą połączenia się aparatami wzajemnemi, w jakim kierunku, jak szybko płynie nieprzyjaciel itp.

Aparat prof. Tessendena przynosi sygnały pod wodą, nie w powietrzu, z szybkością 1340 m. na sekundę. Aby módz przenosić rozkazy pod wodą bez drutu, trzeba koniecznie, aby oscillator rysował kreski i punkty, jak się to dzieje na aparacie telegraficznym Morsego. Znaki te chwyta odbieracz telefoniczny drugiego okrętu. Odczytywano sprawozdania z odległości 60 klm.; z pomocą większego oscillatora i silniejszego prądu będzie można rozmawiać pod wodą na odległość kilkuset kilometrów.

DOKOŁA WOJNY.

✕ **Katolicy włoscy wobec wojny.** Korespondent rzymski amsterdamskiego „Tyda" przytacza rozmowę z deputowanym katolickim: „Katolicy włoscy byli tak jak i socjaliści, przeciwni wojnie, uważając ją za nie potrzebną awanturę, opartą na nieszlachetnych popędach i zdradzie długoletnich sojuszników. Z drugiej strony, skoro kości zostały rzucone, nie można wątpić, że katolicy spełnią swoją patrjotyczną powinność. Będą oni ze wszystkich sił popierać ojczyznę. Dowodzi tego ton prasy katolickiej". Korespondent pisze dalej, że rząd zapewnił Watykanowi swobodne porozumiewanie się z władzami kościelnemi Niemiec i Astro-Węgier i starać się będzie o bezpieczeństwo dla Ojca św. Straż przy wejściu do Watykanu została powiększona.

✕ **Fałszywy komunikat.** Z Rzymu donoszą: „Corriere d'Italja" wydała nadzwyczajny dodatek o wielkiem zwycięstwie floty włoskiej nad austro-węgierską, około Ankony, co wywołało w stolicy wielką radość. Późniejsze urzędowe doniesienie zaprzeczyło temu. „Stampa" donosi, że redaktor „Corrie

43 ERNEST DAUDET

Wrogie Sztandary

(Powieść z czasów Napoleona I)

— Do widzenia więc, jeżeli nie zginę w jakiej bitwie...

Pani de Mareuil zadrżała, zastanowiwszy się, że może wysyła go na śmierć, lecz starając się ukryć trwogę, zawołała:

— Los był dla ciebie łaskawym przez lat dziesięć, to i nadal będzie ci sprzyjał.

Gonzaga wracał do zamku, mknąc ścieżkami najbardziej zadrzewionemi, aby nie być widzianym. Spotkawszy na drodze Piotra, polecił panią de Mareuil dalszej jego opiece, a dowiedziawszy się, że ma za chwilę odprowadzić ją z wysłańcami Fouchégo do Poimpont, uspokoił się pod tym względem, myśląc wyłącznie o sposobach ucieczki. Zamierzając wyruszyć z Jodoalem, chciał się z nim wprzód naradzić. Zamiast więc iść do zamku, gdzie się jeszcze znajdowali Bernay i Ranville, udał się do mieszkania intendenta.

— Już postanowione Jodoalu — rzekł wchodząc — jedziemy do cesarza.

— Chwała Bogu! — zawołał Jodoal.

— Kiedy zdołamy uciec i jak się do tego weźniemy? — nie wiem, lecz chciałbym jak najprędzej. Spróbujemy tej nocy. Nie kładź się poruczniku i bądź gotów wyruszyć ze mną.

— Będę gotów. Zastanów się jednak pułkowniku, że wydostanie się z zamku, to dopiero połowa roboty. Treba pomyśleć, jak dotrzeć do Poimpont, kiedy w lesie rozstawiono warty z latarniami, musimy więc być spostrzeżeni. Nie puszczą nas, jeżeli nie pokażemy listu bezpieczeństwa lub nie powiemy hasła.

— O liście bezpieczeństwa nie ma mowy, bo ojciec ną pewno nie da. Za to łatwiej będzie dowiedzieć się hasła.

— Sądzisz pułkowniku, że Piotr powierzyłby ci?

— Nie wystawiłbym go na podobną prośbę, ale panna de Sannilis...

— Strzeż się pułkowniku, żeby nas nie wydała. Lepiej nic nie mówić.

— Widać, że jej nie znasz Jodoalu. Alicja może być temu przeciwna, ale nigdyby mnie nie zdradziła. Zresztą musimy znać hasło i stanowczo je zdobędę.

Po tych słowach Gonzaga oddalił się, przyrzekając przez cały dzień nie rozmawiać z Jodoalem, aby nie budzić podejrzenia. Ujrzawszy przed zamkiem powóz wysłańców Fouché'go, a nie chcąc się z nimi spotkać, ukrył się za drzewami zkąd wkrótce ujrzał gości żegnających się. Gdy powóz ruszył, Gonzaga ukazał się.

— Dlaczego się ukrywałeś — odezwał się markiz. — Goście wiedzieli, że jesteś w Trégomeur.

— Wybacz mi ojcze, lecz ci panowie przyszli naradzić się z ojcem i moja obecność była niepotrzebną.

Markiz zawsze starający się uniewinnić syna, zadowolił się tą odpowiedzią, za to Stanisław jak zwykle, brata zganił.

— Jesteś starszy — wyrzekł kwaśno. -- Powinieneś być przy ojcu gdy przyjmuje gości. Źle, że o tem zapomniałeś.

— Tylko ojciec ma prawo czynić mi wymówki, a widzisz, że przyznał mi słuszność.

Bracia dumnie spojrzeli na siebie; oczy jednego wyrażały złość, drugiego — pogardę. Następnie Gonzaga zbliżył się do Alicji.

— Chcę z tobą pomówić w ważnej sprawie — szepnął.

— Będę o czwartej w bibliotece — odparła również cicho.

Spotkawszy się z podejrzliwym wzrokiem Stanisława i przypomniawszy sobie wczorajsze groźby, dodała:

— Gonzago, oddal się odemnie, śledzą nas.

— Czy boisz się Stanisława?

— Lękam się, aby się nie wydała przed nim nasza tajemnica.

Gonzaga usłuchał, pojmując, że byłoby nie rozważnie podrażniać zazdrość brata w takiej chwili. Wszedłszy do zamku, zamknął się w swoim pokoju i tam czynił przygotowania do podróży.

O czwartej udał się do biblioteki. Tak nazywano obszerną szlę, znajdującą się na parterze jednej z wież. Za czasów rewolucji Benedyktyni z Poimpont, przed opuszczeniem klasztoru, obawiając się, żeby nie został zrabowany, wysłali do zamku swoje książki i manuskrypta. Klasztor zniesiono, mnisi rozpierzchli się, zostawiając swój skarb w Trégomeur. Do biblioteki nikt zazwyczaj nie chodził, gdyż książki przedstawiały wartość tylko dla uczonych i archeologów. W tym właśnie celu Alicja naznaczyła tu schadzkę Gonzadze, będąc pewną, że nikogo nie spotkają.

Alicja wyprzedziła narzeczonego. Czując zapach stęchlizny, natychmiast otworzyła okno, aby odświeżyć powietrze w tej sali zawsze zamkniętej. Gonzaga wkrótce się zjawił nie czekała więc długo.

— Wezwałeć mnie więc przyszłam. Ale unikajmy nadal tajomniczych rozmów, bo narażamy się na zbyt wiele niebezpieczeństw.

— Na jakie niebezpieczeństwa? — zapytał zdziwiony.

— Czyż nie widzisz szalonej zazdrości Stanisława? On mnie także kocha i prawdopodobnie odgadł, że go nie kochałam, nie będę kochać i tylko do ciebie pragnę należeć! Co się z nami stanie wówczas, gdy się dowie o naszym stosunku?

— I tak się kiedyś dowie.

— Jak ojciec zezwoli na nasze małżeństwo, Stanisław musi się poddać jego woli, a teraz jeszcze zawcześnie o tem mówić. Wiesz dobrze Gonzago, że moje serce będzie zawsze należało do ciebie; niech ci to wystarcza. Tymczasem zaś dla ciebie, dla mnie, dla spokoju tego domu, zapomnij, że jesteśmy narzeczeni.

— Uspokój się Alicjo. Ta piewsza nasza schadzka będzie zarazem ostatnią.

— Co to znaczy? — zawołała.

— Zawiadamiam cię o moim wyjeździe i błagam, żebyś się temu nie sprzeciwiała.

— Opuszczasz mnie!

Gonzaga zanim zdążył odpowiedzieć, usłyszał za oknem czyjeś kroki, jakby umyślnie przyciszone. Nadstawił ucha, obawiając się czy kto nie podsłuchuje. Cisza była niezmącona, więc się odezwał:

— Muszę cię opuścić, tak, muszę, wierz mi. Siedzieć tutaj z założonemi rękami kiedy moi towarzysze broni są gotowi do bitwy, to hańba. Wiem, że cię zasmucę, że złamię daną ci przysięgę; serce mi się kraje na myśl o rozstaniu się z tobą. Ale cesarz mnie wzywa i stanowczo jadę.

— Spodziewałem się tego! — krzyknął z za okna jakiś głos uradowany.

— Stanisław — szepnęła przerażona Alicja.

Za chwilę ukazał się w oknie zadowolony z odkrycia zamiaru brata.

— Przechodząc tędy schwytałem cię na gorącym uczynku — wołał dalej — musisz się z tego wytłomaczyć.

(D. c. n.)

---

re d'Italja", za szerzenie fałszywych wieści, został aresztowany.

✕ **Choroba króla greckiego.** „Po polepszeniu w stanie zdrowia króla greckiego Konstantego, nastąpiło znów pogorszenie. Po dokonanej operacji ukazała się w otworze rany ciemna plama, z której może się rozwinąć zakażenie krwi.

Hałas wojenny a ptaki.

(Wyjątek z listu żołnierza).

Było to dnia 8 kwietnia, wczas rano. Leżeliśmy w rowach strzeleckich, w pobliżu N... Przez całą noc zasypywał nas nieprzyjaciel gradem pocisków, sprawiając tak straszny hałas, że nie można było myśli zebrać. Nad ranem urządził wróg atak na bagnety, po odparciu którego z rewolwerem w ręku oczekiwaliśmy dalszej zaczepki. Na chwilę ustał gwar i trzask wystrzałów, tak, iż gdzieniegdzie tylko można było słyszeć echo niesionego z oddali grzmotu dział. Nagle wśród tej pełnej oczekiwania ciszy rozległ się dźwięczny śpiew skowronków. W oddali, przez linję i rawy strzeleckie dojrzałem kilka kosów.

Po chwili poczęły się unosić nad nami jaskółki, wśród wesołego świergotu, prawie nie zważając na coraz gęstsze strzały i wzrastający huk.

Rozpoczęliśmy znowu zaciętą walkę, w czasie której w chwilowych przerwach dolatywał mnie odgłos przelatujących nad nami jaskółek i skowronków.

— — — — — — — — —

Kilka dni przedtem, kiedy na czele kilku żołnierzy wymknąłek się na patrol, znaleźliśmy się wieczorem u stóp niewielkiej, znalezionej u szczytu góry. Spodziewając się wpaść na patrol nieprzyjacielski, posuwaliśmy się zwolna naprzód, zgięci w przód, zgięci wpół w rowie przydrożnym.

Już rozległy się pierwsze strzały, bo zaatakowano nas z oddali, kiedy z rowu, z pod naszych nóg wysunęło się stado kuropatw; wzbiły się nieco w górę zatoczyły kół kilka w powietrzu, a następnie widząc, że nie mamy wobec nich złych zamiarów, z powrotem opadły prawie w to samo miejsce, wcale nie zwracając już uwagi na wzrastający ustawicznie odgłos strzałów.

Komunikat.

Listy do odebrania w kancelarji Rady miejskiej wydaje się codziennie od godz. 10—11 rano, prócz niedziel i świąt.

(Dokończenie).

Stelmach Franciszek, Seeger Karl, Sieroń Barbara, Schellenberg Paul, Steinweis S., Szczagiel Józef, Suchoński, Sakowicz Jan, Sycha Johann, Silbergeld Izrael, Schaier Sana, Schepke Gustaw, Spieler Schmul, Skazik Helena, Sztukówna Marja, Słodczyk, Słodczyk Anna, Sosnowski Andrzej, Sobel M., Schaher Sch., Steinic Izrael, Sejański Jan, Sreda Katarzyna, Słomkiewiczówna Anna, Strasz Stanisław, Schott August, Sikorski Antoni, Sztuka Stanisław, Starościaczka Marjanna, Smieszniak Teodor, Stankowska Józefa, Szladowska Tusia, Szynek Tadeusz, Scheyer H., Słemnicki F., Sacha Wojciech, Strzyżykowski Jakób, Siekirski Antoni, Serafin Józef, Skowrońscy Józefowie, Schulz H., Stróś F., Schreier Jakób, Schiller Ermin, Schneider Józef, Steinitz Izrael, Scharff Gebr., Schafzyk August.

Tropauer J.. Tomecka Felicja, Turkus Max, Trenner Józef, Twardoch Katarzyna.

Uczak, Vock Sona.

Wypiór Paweł, Wierciochowiez Zofja, Wejnarewicz, Wasserman W., Wasserman E., Wieczorek Janina, Wald Witt, Wildner Paul, Wrzesińska A., Witaszek Konstanty, Winter Florentyna, Wieczorek Walerja, Wioska Fr., Wioska Walenty, Wiska Stefanja, Wecksberg, Wanik Kunegunda, Wieczorek Jan, Wesołowski Marcin, Wójcik Paul, Wielgus F., Waller Elżbieta, Wcisło Edward, Wrzęsiński Józef, Wewiura Łukasz, Weise Willi, Waligóra Izydor, Wieczorek Marjanna, Wiechollek Marja, Willanowski G., Woźniczka Piotr, Weiss J.

Zymła Ignacy, Zaleberżanka Fradzia, Zawalska Marja, Zabnicka Fr., Zawisza Tadeusz, Zaporowski Szymon, Ziółek Kacper, Zaglaniczny Adrzej, Zieliński Jan, Zilbergold J., Zarny Schnull, Złotecki Józef.

OFIARY.

Lista ofiar na bezpłatną kuchnię Nr. 4 w Sielcu. Od w-go p. inż. Tołoczko rb. 5, p. Dalichowej zamiast wieńca na grób 1 rb., Błeszyńskiego 10 rb., inż. Lubińskiego 10 rb. Z zysków ze sklepu komitetow. z Konstantynowa za kwiecień 56 rb. 50 kop. Od W-go p. Monsiera 2 rb., Dudziewicza 1 rb., Więcławskiego 1 rb., Pilich 1 rb., Krupskiego 1 rb., Leiter 1 rb., Kowalskiego 2 rb., Olędzkiego 2.50 kop., Żarskiej 1 rb., Twardokęsa 3 rb., po 50 kop od pp. Mazurkiewicza, Boducha, Rowińskiego, Winkiel, Roszczyński, Niepielski 25 kop., Kowalczewski 25 kop. Z zysków ze sklepu komitetowego za kwiecień z Środuli 60 rb., Od w-go ks. p. Uthkego 5 rb. Razem 166 rubli.

Na głodnych w Będzinie złożono w kwietniu b. r. następujące ofiary na ręce pp. Zdziłowieckiej, Szperlingowej i Warchołowej pp: Łakomikowa 4 marki, Czerwiński 1 rb., Machajski 10 rb., Welman 50 kop., Gąsiorowski 50 kop., Poniewierski 1 rb., Tomczakowa 1 rb., Wacławik 20 kop., Borowiak 10 kop. i 30 hal., Chamska 50 kop., Bobińska za maj 1 rb., Gołąb 30 kop., Andzauroff 50 kop., Scharff 1 rb., Ciszek 3 rb., Grabowski 50 kop., I łow. Piż. Oszcz 5 rb., Zillinger 5 rb., „Otylja" 25 kop., Zalewska 50 kop., Rapczyńska za kwiecień i maj 1 rb., Twardowski 1 rb., Zdziłowiecki 3 rb., Warchoł 1 rb., Bykowska 1 rb., Bogdański 70 funt. śliwek. Ogółem gotówką 38 rb. 85 kop., 4 marki i 30 halerzy.

Dział Informacyjny.

Rozkład jazdy pociągów.

(Czas obowiązujący—środkowo-europejski. Godziny od 6.00 wieczór do 5.59 rano oznaczone są grubemi czcionkami).

Dworzec Warsz.-Wied. w Sosnowcu.

Z Katowic przychodzą: 7.38, 2.18, 6.38, 8.38, 8.04.

W stronę Częstochowy odchodzą: 7.48, 2.28, 6.48.

Od strony Częstochowy przychodzą: 7.27, 1.27, 7.27.

Do Katowic odchodzą: 7.37, 1.37, 7.37, 9.37.

Dworzec Dąbrowski w Sosnowcu.

W stronę Strzemieszyc odchodzą: 10.07, 4.47.

Przychodzą: 11.56, 6.36.

Ceny biletów z Sosnowca.

Do Będzina 50 fen., do Dąbrowy 80 f., Gołonoga 1 marka, Ząbkowic 1 m. 40 f., Łaz 2 m. 40 fen., Zawiercia 2.80, Myszkowa 3.90, Poraja 5 marek, Częstochowy 6.40, Rudnik 7.40, Klomnic 8.10, Widzewa 8.70, Radomska 9.60, Kamieńska 10 marek 60 fen., Gorzkowic 11.40, Rozprzy 12.20, do Piotrkowa 13 marek 20 fenigów.

Przepisy kolejowe.

Wydawanie biletów w kasie na dworcu odbywa się po okazaniu przez pasażerów przepustek (glejtów). Osoby cywilne mogą jeździć tylko 3-ą klasą.

Za kilometr jazdy płaci się 8 fen., bilet kosztuje najmniej 50 f. Dzieci do lat 4 mogą jeździć bezpłatnie, dzieci mające ponad 4 lata obowiązane są mieć cały bilet. Ręczne pakunki mogą być brane do wagonu, o ile nie są za ciężkie i można je łatwo umieścić nad siedzeniem lub pod siedzeniem pasażera.

Za bagaż 50-kilo płaci się 2 marki od każdej sztuki bez względu na odległość. Bagaż musi być oddany na 15 minut przed odejściem pociągu, później nie przyjmuje się.

Paszporty i glejty.

Wyjazd za granicę bez odpowiedniego glejtu jest zabroniony. Glejty zagraniczne wydaje w powiecie będzińskim p. landrat jedynie w razach wyjątkowych, na pewien czas i tylko za paszportem. Glejt kosztuje 6 marek i służy na 1 tydzień. Paszport wydawany tylko na pół roku, kosztuje 10 marek. Paszport winien być zaopatrzony w fotografię. Biuro p. landrata w Będzinie otwarte jest od 10—12 rano i od 4—5 popoł.

Ażeby otrzymać glejt i paszport, należy poprzednio uzyskać zaświadczenie (półpasek) ze swego magistratu. Na zaświadczeniu tem wskazany jest cel podróży i podany dokładny rysopis petenta. Za półpasek płaci się w magistracie 25 kop.

Takie same zaświadczenie potrzebne jest dla otrzymania zwykłego glejtu na wyjazd w głąb kraju (na tereny zajęte przez Niemców i Austrjaków). Glejty krajowe wydaje w Sosnowcu miejscowy komendant niemiecki (ul. Warszawska Nr. 6.) Opłata jest różna, zależnie od czasu, na jaki wydany glejt, ilości osób etc. Biuro komendanta otwarte codziennie prócz świąt, od 10—12 rano oraz od 4—5-ej popoł.

Redaktor odpowiedzialny KONSTANTY KASZYŃSKI. Wydawca ANTONI MAZURKIEWICZ. Drukarnia „KURJERA ZAGŁĘBIA" Iwangrodzka Nr. 7.

Za pozwoleniem cenzury niemieckiej w Sosnowcu.